

• DYSKUSJA W TRAKCIE DYSKUSJI

ZEBRANIE TO TEŻ WŁADZA!

W ubiegłym tygodniu „Głos” spotkał się z przedstawicielami zakładowej OOP nr 33 działającej w dziale głównego technologa. Naszymi rozmówcami byli: **TADEUSZ TOMCZYK** — I sekretarz OOP, **ANDRZEJ SEREMAK** — sekretarz do spraw ideologicznych i **JAN STECKO** — sekretarz organizacyjny. Oto wybrane fragmenty rozmowy, która toczyła się wokół tematyki kwietniowego IV Plenum KC, czyli roli podstawowej organizacji partyjnej w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym kraju.

♦ W jakim stadium dyskusji znajduje się Wasza OOP?
— Odbiliśmy już jedno zebranie. Zaplanowaliśmy drugie. Powie-
liliśmy opublikowane w prasie Tezy Biura Politycznego, aby wszyscy nasi członkowie mogli się wcześniej z nimi zapoznać i żeby dyskusja przyniosła rzeczywiste korzyści. Według naszych spostrzeżeń materiał jest bardzo obszerny i trudno będzie pracować wszystkie punkty na jednym zebraniu.
♦ Jak zrealizowane zostały wnioski i uwagi zebrane w czasie ostatnich miesięcy?

— Najwięcej z nich otrzymaliśmy w trakcie rozmów indywidualnych. Przeważały kwestie dotyczące produkcji, organizacji pracy i tego czym się zajmujemy, a więc technologii. Realizacja

przebiega różnie. Wprawdzie jednego z członków Egzekutywy uczyniliśmy odpowiedzialnym za pilnowanie tych rozliczeń, ale o satysfakcjonujące nas odpowiedzi trudno.

♦ Gdzie szukać przyczyn?

— Może na przykładzie. Zdaniem naszym zbyt mało inżynierów zatrudnionych jest w dziale technologicznym. Jesteśmy przekonani, że w Wytwórni zbyt wielu inżynierów pracuje na stanowiskach, na których poradzić by sobie mogli nieinżynierowie.

♦ Młodzi po studiach nie chcą pracować w TT?

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS
ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 12 (842)

26 marca 1987 r.

Cena 5 zł

PRZYMIARKI

KIEDY SYSTEM BRYGADOWY?

O zespołowych formach organizacji pracy coraz głośniej.

♦ A u nas?
— Ludzie na ten temat zaczęli rozmawiać — mówi mistrz **W-310 WŁADYSŁAW PISAREK**. — Mówi się przecież o tym i pisać w prasie, radiu, telewizji. Ale co innego słyszeć o tym, a co innego wypróbować na swoim terenie. Mam zapewnienie kierownika wydziału, konkretnie kierownika Koca, że w razie czego szefowie pomogą.

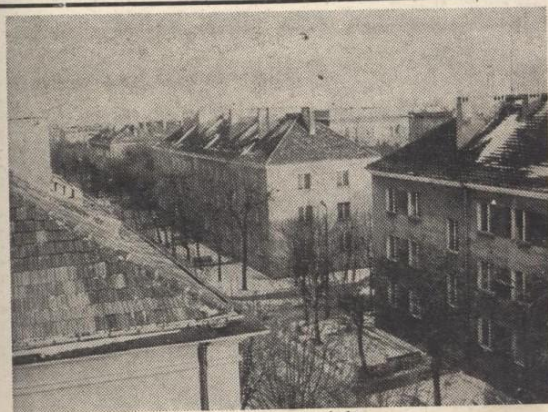
♦ Czy są u was warunki do wprowadzenia brygad?
— Najbardziej zainteresowana jest ślusarnia, gdzie pracuje sześć osób. Trzech mężczyzn podpisałoby umowę jeszcze dziś. Nieco trudniej o kobiety. Jedna ma małe dziecko. Praca w brygadzie to nie żarty.
♦ A pańskie zdanie?

(Dokończenie na str. 2)

W Kalinówce II
-246 działek

W sytuacji gdy liczba podań o działki przekracza możliwości przydziału, zainteresowanie działkami pracownikami nie słabnie i dlatego każde działania nakierowane na uzyskanie dodatkowych gruntów spotyka się z ogromną aprobatą czekających w kolejce po upragnione kilkadziesiąt metrów kwadratowych ziemi. W tym roku otrzymała ponad kilkusetosobowa grupa.

Zarząd Pracowniczych Ogrodów (Dokończenie na str. 2)



My też mamy Starówkę.

Fot.: J. Chodanowski

Po zebraniach w kołach, a przed
Zakładową Konferencją Związkową

ZAKOŃCZYŁA SIĘ KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W KOŁACH ZWIĄZKOWYCH. OTO INFORMACJE O JEJ PRZEBIEGU:

- ♦ 3610 pracowników jest członkami Związku Zawodowego Pracowników WSK. Do organizacji należy także 700 emerytów i rencistów.
- ♦ Związkowcy zrzeszeni są w 66 kołach wydziałowych.
- ♦ Najliczniejszym jest koło działające przy pionie NKJ — 188 członków, a następnie przy W-580 — 160 i przy W-360 — 152 związkowców.
- ♦ Przy W-550 powstało nowe koło nr 28, liczące 51 pracowników.
- ♦ Pierwsze zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbyło się 12 lutego br., a ostatnie 18 marca br.
- ♦ W czasie zebrania wybrano 34 nowych przewodniczących, a pozostali pełnią swoją funkcję drugą a nawet trzecią kadencję.
- ♦ W ogólnej liczbie przewodniczących kół jest 12 kobiet.
- ♦ Obecna kadencja trwa 4 lata, a więc tyle, ile w OPZZ i w Federacji — Metalowcy.
- ♦ Zgłaszane w czasie zebrania wnioski i postulaty dotyczą

Wytwórni, środowiska miejskiego i nadbudów związkowych (OPZZ i Federacji).

- ♦ Wnioski dotyczące zakładu można podzielić na te, które odnoszą się do spraw ekonomicznych (system płacowy, wynagrodzenia za pracę w wolne soboty, nagrody jubileuszowe), socjalno-bytowych (wczasie, kolonie, dodatki za pracę w warunkach szkodliwych), ochrony pracy i zdrowia (nieatrakcyjne ubrania robocze i obuwie, zimne hale, braki odpowiednich narzędzi, przeciekające dachy) oraz organizacyjnych.
- ♦ Koła wydziałowe na wszystkie wnioski otrzymały z Zarządu ZZP odpowiedzi.
- ♦ W poniedziałek, 16 marca br. odbyło się spotkanie Zarządu z nowo wybranymi przewodniczącymi kół wydziałowych, na którym nakreślono ramowy program działania, mówiono też o roli i miejscu związków w kolektywie wydziałowym.

(Dokończenie na str. 2)

• PLENUM ZZ ZSMP

Trzeba zaktywizować młodzież

Obecna kadencja zakładowej organizacji młodzieżowej — powie dział na plenarnym posiedzeniu ZZ ZSMP, które odbyło się w czwartek, 12.03 br. Marek Sękowski — przypada na okres, w którym odchodzi się jeszcze skutki wydarzeń z lat osiemdziesiątych. W latach 1981 — 84 nastąpił spadek liczby członków z 1719 do 1161. Od początku kadencji do chwili obecnej przyjęto do ZZ ZSMP 931 członków, a w tym czasie odeszło 919. Na tak dużą rotację wpływa silna fluktuacja kadr. Włączając o pozyskanie młodzieży należy to robić w określonych kierunkach, a także cyklicznie do WSK bezpośrednio po szkoleniu.

Ważną rolę odgrywa działalność 42 kół wydziałowych, która w sposób zasadniczy decyduje o pracy

całej zakładowej organizacji. Dużym utrudnieniem w pracy kół były liczne zmiany przewodniczących (18 przypadków). Zmieniał się także skład Plenum i Prezydium Zarządu Zakładowego ZSMP.

Podstawowym i głównym celem działalności organizacji jest stała edukacja społeczno-polityczna środowiska młodzieżowego zakładu. Zatwierdzony do realizacji program obejmuje kilka form pracy: comiesięczne spotkania szkoleniowe w formie dyskusji w działającej od 1984 roku Szkole Aktywności Młodzieżowej, emitowane przez radiowęzeł audycje zespołu młodzieżowego, Olimpiadę Wiedzy Społeczno-Politycznej, a także cykliczne spotkania organizowanych wspólnie z PRON w trakcie kampanii przedwyborczej do Sejmu PRL oraz z

wyborcami z naszego okręgu i członkami załogi Wytwórni.

Ważnym elementem oddziaływania jest propaganda w prasie zakładowej, radiowęzeł i wizualna — gazetki, dekoracje. Cała praca ideowo-wychowawcza prowadzona w ZSMP powinna być w większym zakresie stopniowo podporządkowana celowi nadrzędnemu, a mianowicie wychowaniu młodzieży w duchu socjalizmu i internacjonalizmu.

Najbardziej odpowiedzialne zadania stoją przed członkami ZZ ZSMP, którzy są jednocześnie członkami i kandydatami partii. W OOP jest ich 97, a 10 kół ZZ ZSMP nosi prawo rekomendacji do PZPR. Współpraca z KZ PZPR układa się pomyślnie, a ideowa więź łącząca (Dokończenie na str. 3)

Już wiosna!



Fot.: Paweł Zygałiewicz

Świdniccy lekarze
w wiejskich ośrodkach zdrowia

Coraz częściej słyszymy o „białych niedzielach” na wsi. Wyjazdy takie organizowane są w ramach akcji „Tydzień zdrowia na wsi”. Świdniccy ZOZ w sobotę, 14 marca zorganizował wyjazd do podległych mu gmin w Fajstławicach i Siedliskach. „Biała sobota” w tych gminach była niezwykle pracowita. W Fajstławicach, Siedliskach, Boniewie i Suchodołach pracowało 60 osób. W ciągu jednego dnia 24 lekarzy specjalistów przyjęło 809 pacjentów, w tym internistów — 336 osób, pediatrów 221 dzieci, laryngolog — 60 osób, ortopeda — 19, neurolog — 45, ginekolog — 28, stomatolog — 60, okulista — 53 osoby.

Jednocześnie w dwóch punktach mierzenia ciśnienia i wykonywania EKG z badań specjalnych skorzystało 269 osób.

Punkty przyjęć utworzono w

gminnych i wiejskich ośrodkach zdrowia oraz w szkołach. Do akcji aktywnie włączyli się pracownicy miejscowych ośrodków zdrowia. Ich praca była cenna, pozwoliła na bliższe rozpoznanie środowiska. Do osób niepełnosprawnych lekarze wyjeżdżali karetką. Wszyscy pracowali do późnych godzin, internści wrócili do Świdnika dopiero o dwudziestą. Była to udana akcja, a że potrzebna mówią o tym jej wyniki.

Wiele czekała na taką pomoc, a świadcy o tym sympatyczne przyjęcie jakie przygotowało Koło Gospodyń Wiejskich w Siedliskach. W czasie przerwy obiadowej zapraszano wszystkich do miejscowego klubu, gdzie czekały wspólnie wypieki, torty i występował ludowy zespół artystyczny.

(i)

● DYSKUSJA W TRAKCIE DYSKUSJI

ZEBRANIE TO TEŻ WŁADZA!

(Dokończenie ze str. 1)

— Aby ich do tego skłonić trzeba mieć atuty. Tymczasem gąz jak się im oferowały powołują tylko wzruszenie ramion. W naszym dziale pracowałem do niedawna inż. elektryk. Potrzebna specjalność. Zarabiał 13.000. Nawet nie próbował przejść o więcej. Kiedy dowiedział się, że na liście mieszkaniowej jest dwudziesty i wyjechał na wieś pod Międzyrzec. Tam dostał podwójne pomieszczenie, czekało na niego mieszkanie i został głównym energetykiem. Ja mu się nie dziwię. Młody człowiek, wchodzący w życie. Potrafi liczyć...

♦ Skoro są kłopoty z realizacją wszystkich punktów uchwał to może za dużo się ich podejmuje...

— Jest w tym wiele prawdy. Czasem sam się zastanawiam, czy nasze protokoły, uchwały, zobowiązania nie są przeładowane. Wniosek na zebraniu pada tyle, że mieszczą się na kilkudziesięciu stronach maszynopisu. W dokumentacji wszystko gra, a jak jest w życiu wszyscy wiemy.

♦ Na początku zebrania dyskusyjny jest wielu, spory koncentrują się czasem wokół drobnych, nieistotnych szczegółów. Kiedy dochodzi się do rzeczy poważnych uczestnicy dyskusji są zmęczeni i myślą raczej o późniejszym obiedzie. Uchwalają wszystko jak leci...

— To prawda. Nakazem chwili jest staranniejsze przygotowywanie zebrania. Wielu się z tym zgodzi, że należałoby na jedno zebranie przygotować jeden zasadniczy temat. Konieczna jest selekcja. Poza tym nierzadko dyskusje się o sprawach, których rozwiązanie leży poza kompetencjami OOP, a nawet Komitetu Zakładowego czy Miejskiego. Zbyt często działalność organizacji odcierana jest od realiów. W partii są przecież tylko ludzie. Przed odważnym stawianiem sprawy ludzi, często sekretarzy wstrzymuje obawa przed administracją. Kadencja się przecież kiedyś skończy i wtedy jest okazja do oddechu. Ludziom sprawującym partyjne funkcje konieczne jest poparcie całej organizacji. Muszą je czuć!

— Parę razy przeżyłem smak awansu i parę razy degradację. W przypadku „kopa w górę” scenariusz jest identyczny. Gratulacje, angaż, uścisk dłoni, czasem nawet dyrektorska kawa. Po dłuższym lub krótszym „kierownikowaniu” nadchodzi mniej sympatyczny moment; kiedy przestaje się być szefem. Tylko raz o degradacji — w cudzysłowie oczywiście — dowiedziałem się od zwierzchnika. Z reguły szef nie miał czasu na rozmowę, na pytanie: gdzie chciałbyś pracować, gdzie znaleźć ci pracę, jakie masz plany? Pozostają szeptki za plecami, drwiny i docinki, insynuacje. A przecież takiemu człowiekowi potrzebna jest właśnie w takim trudnym momencie pomocna dłoń. Przecież karuzela kadrowa to w przedsiębiorstwie rzecz naturalna. Tu upatruję ogromnej roli OOP. To wzbudziło zaufanie partyjnych i bezpartyjnych. Takie ludzkie podejście.

— Odeście wiąże się z obarczeniem jednego człowieka winą za wszystkie niepowodzenia. Kto pamięta o sukcesach. Nikt! Za jakiś czas okazuje się, że ten co odszedł może być potrzebny. Możliwe gdzie indziej. Niestety urazy, jakich człowiek doznaje powodują, że nie chce już kolejnego „stółka”. Obawia się, że w przypadku odwołania sytuacja się powtórzy.

♦ Jak następuje rozbudowa Waszej OOP?

— A jak ma następować? O braku młodych już mówiliśmy. Jakże ja mam atuty przy przekonywaniu pracownika dajmy na to po 50-ec, z którym pracuję biurowo w biurko. On mówi: wszędzie, w prasie, radiu, telewizji widzę tyle przejawów zła, niegospodarności, marnotrawstwa, że w nie już nie wierzę. Nikt za to wszystko nie ponosi winy. W niewielu przypadkach ukazuje się, karze i piętnuje winowajcę. Ja sam niczego nie zmienię.

— Na antenie radiowęzła chcemy słyszeć to co nas interesuje. Dlaczego więcej uwagi poświęca się sprawozdaniom a mniej wypowiedziom dyskusyjnym. Wszyscy mó-

wią, że spada zapotrzebowanie na śmigłowce. Ludzie chcą wiedzieć co ich czeka!

— W ludzkiej mentalności zaistniały takie zmiany, że dzisiaj nikt nie pobeżuje z entuzjazmem na czyn społeczny. Ludzie się spazryli. Ale wierzę, że można by wielu przekonać we właściwy sposób. Dzięki prostym słowom, widocznemu celowi, odpowiedniej organizacji.

— Nie jest prawdą, że ludzie zamknęli się w sobie. Chcą mówić i chcą być słuchani. Chcą wiedzieć, że ich interwencje, wnioski są traktowane serio, a nie spisywane w niekończących się protokółach. Chcą widzieć przy swoim stanowisku dyrektora i sekretarza.

— Staramy się wychodzić na przeciw wielu kłopotom. Przede wszystkim związanym z naszą codzienną pracą. Odbłyły się wspólne Egzekutywy: naszej OOP i Komitetu Zakładowego. Członkowie KZ wysłuchując naszych racji wyrobili sobie pogląd na szereg nurtujących nas spraw. Dajmy do odbywania wspólnych Egzekutyw z tymi wydziałami, z którymi mamy kłopoty. Partia — czyli my sami — musimy w tym sobie pomóc!

— Nie mogę i nie chcę stwierdzić, że w naszej OOP jest do brze albo źle. Ale mogę powiedzieć, że kiedyś było inaczej. Wybrałem swego czasu 500 proc. normy i szedłem na 1 Maja z czerwonym szarfą. Ludzie! Ja miałem z tego satysfakcję! Kto pozwolił na likwidację współzawodnictwa młodzieżowych brygad?!

— Niedawno przeglądałem biuletyn partyjny „Fakty i Opinie”. Wiece co mi utkwiło najbardziej w pamięci? Zapis na ostatniej stronie: najwyższą władzą w partii jest zebranie jej członków. Jak jest w rzeczywistości? Wszyscy wiemy. Kierownik czy dyrektor w macierzystej OOP z nadmiaru obowiązków służbowych jest statystą. Przyjdzie albo nie przyjdzie. Wysłucha podwładnych albo nie. A jak wezwie go komitet? Pójdzie nawet jak chore. Mało tego, pobeżuje...

A. K.

35 LAT W PARTII

Był rok 1947. W sali zwierzyńskiego gimnazjum kilkudziesięciu uczniów słuchało przemówienia przewodniczącego Komitetu Powiatowego PPS w Zamościu. Słowa działacza na długo utkwiły im w pamięci. Jednym z tych, którzy niedługo potem wypełnili deklarację Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersyteckiego Robotniczych (OMTUR) był ADAM BURY. Dziś kierownik sekcji planowania i koordynacji w pionie inwestycji. Konsekwencją działalności w ruchu młodzieżowym była legitymacja partyjna jaką otrzymał 35 lat temu. Nieodczyny to jubileusz.

Wkrótce IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Będzie poświęcone roli podstawowych organizacji partyjnych w naszym życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Działaniom w śro-

znużonej młodzieży. Czy nie ma kto się nimi zająć...

Jako były działacz młodzieży jestem całym sercem z działającym dziś ZSMP i ZMW. Pewnością dokładają wielu wsiłków i organizacyjnych starań aby przywrócić etos pracy w kręgu swoich członków i nie tylko. Aby szacunek dla pracy, którą gdzieś przez lata zaginęła, uczynił szacunkiem dla samego siebie.

Aby sprostać tym zadaniom organizacje partyjna i młodzieżowe muszą być wiarygodne, słowa muszą pokrywać się z czynami. Młodzież szczególnie uczule na jest na obłudę, fałsz czy niewłaściwie pojętą „diplomację”. Młodzieży prawda jest prawdą a fałsz fałszem.

Jak doprowadzić do zgodności czynów ze słowami. Z pewnością

SZACUNEK DLA PRACY
SZACUNKIEM DLA SIEBIE

dowisku każdej z POP i OPP towarzyszyć musi praca ideologiczna, popularyzująca wielkie prawdy historyczne, kształcąca i wychowująca. OOP nr 25, której jestem I sekretarzem takie działania podejmuje i podejmować będzie!

Członkowie partii muszą swoim przykładem wykaazać wolę działania na rzecz uzyskania zamierzonych celów. Podstawowym jest maksymalne zaspokojenie, ciągłe rosnących potrzeb społecznych. Mobilizowanie do rzetelnej i wydajnej pracy.

Jedno z najistotniejszych zadań to wychowanie młodzieży. Mniej się kiedyś mówiło i dyskutowało o tym wychowaniu, więcej się z młodzieżą pracowało. Partia i organizacje młodzieżowe mobilizowały młodych ludzi do odbudowy, a potem budowy nowej rzeczywistości. Budowy rękami i umysłami a nie słowami. Starano się sprząć naturalną chęć młodzieży do tworzenia z pracą użyteczną dla społeczeństwa, kraju, dla nich samych. Co dzisiaj? W okresie na przykład wakacji nie trzeba się specjalnie rozglądać, aby dostrzec grupy zniechęconej, niezorganizowanej,

nie może być rozbieżności interesów: dyrektor sobie a komitet sobie; OOP sobie a kierownikowi sobie. Nie rozumiem dlaczego na przykład dyrektor nie może być członkiem egzekutywy. Kiedyś przedstawiciele dyrekcji byli członkami wojewódzkich władz partyjnych z dobrym skutkiem. Aby doprowadzić do zgodności czynów ze słowami nie można formułować nierealnych postulatów i wniosków, a więc niezbędne jest, aby kierownik czy dyrektor wyraził swoje stanowisko — wobec takiej czy innej kwestii w chwili formułowania wniosku, a nie po jego przegłosowaniu i zatwierdzeniu. Wtedy nierzadko zastanawiają się oni co zrobić z tym czy innym fantem. Z drugiej strony partia zapewnić powinna poparcie i mobilizację załóg do wspólnie wyznaczonych celów. Przy tego rodzaju działaniach umocni się i autorytet partii i administracji, wpłynie to korzystnie na realizację wspólnych planów. Wierzę należało, że dyskusja przed IV Plenumem była się toczyła, wypracuje właściwy kierunek działania podstawowych ogniw partii.

A.K.

KIEDY SYSTEM BRYGADOWY?

(Dokończenie ze str. 1)

— Rozmawiałem o tym z dyrektorem d.s. pracowniczych. Był w Rzeszowie i Mielcu. Podobno tam wychodzi. Do tego stopnia, że nikt nie chce słyszeć o odstąpieniu od tego systemu. Powiem krótko. Trzeba wprowadzić u nas jedną brygadę. Powiedzmy poligonową. Jak wyjdzie, to nie ma obaw. Bez gazetek i bez telewizji wszyscy się dowiedzą, że są tacy co zarabiają więcej. Zwłaszcza, jeśli to będzie dużo więcej...

Przy tokarce stoi pracownik.

• Słyszał pan o systemie brygadowym?

• Słyszałem.

• Co pan na to?

• Nic.

• Nie chce pan więcej zarobić?

• Jak?

• W brygadzie!

— Ja pracuję w akordzie. U mnie nie ma rezerw. Mnie do pracy nie trzeba gonić. Myśli pan, że dzisiaj się obijam, a jutro jak wstąpię do brygady wezmę się do roboty? Przy tych „wyżyłowanych” czasach

nawet jak bym bardzo chciał, nie więcej niż wyduszę. Chyba, że zmienią pan normy.

• A co by pan powiedział, gdyby się okazało, że w zakładzie powstała brygada i że ludzie zarabiają dwa razy więcej.

— Powiedziałbym, że do tej pory brali pieniądze za darmo!

A. K.

Po zebraniach w kołach,
a przed Zakładową
Konferencją Związkową

(Dokończenie ze str. 1)

Na mocy uchwały Rady Delegatów z 4 lutego br. Zarząd ZPP musi zwołać kampanię sprawozdawczo-wyborczą do 15 maja br. Ponieważ bardzo szybko skończyła się w kołach, na posiedzeniu Zarządu 24 marca br. zapadnie decyzja o konkretnej dacie Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej zakładowej organizacji związkowej. Odbędzie się ona prawdopodobnie 28 lub 29 kwietnia br.

(as)

W KALINÓWCE II - 246 DZIAŁEK

(Dokończenie ze str. 1)

dów Działkowych w Świdniku otrzymał z Urzędu Miejskiego zapewnienie, że ten do końca marca br. całość wykupionego gruntu pod nowy ogród w Kalinówce II (gmina Głusk) przekaże do Wojewódzkiego Zarządu PZD w Lublinie, który w świetle ustawy o pracowniczych ogrodach działkowych jest inwestorem tego przedsięwzięcia. Z kolei lubelski Zarząd PZD — zgodnie z limitem — przekaże świdnickiemu zarządowi POD 200 działek o powierzchni 400 m kw. dla pracowników oraz emerytów i rencistów WSK. Natomiast 46 działek o takiej samej powierzchni i na podobnych zasadach otrzymają chętni z instytucji i urzędów miasta.

Należy również wspomnieć o wysokościach opłat wnoszonych przez przyszłych użytkowników działek. Dla pracowników, emerytów i rencistów WSK wkład inwestycyjny wyniesie 15 tysięcy złotych, który w przypadku rezygnacji z działki jest zwracany. Oprócz tej kwoty obowiązują wpisowe w wysokości 4 tysięcy złotych i wpłata 1 tysiąca złotych na budowę Centralnego Ośrodka Szkolenia PZD w Warszawie. Pobrana też będzie opłata za użytkowanie działki w 1987 roku po 3 złote za metr kwadratowy. W sumie koszty zamkną się sumą około 20 tysięcy złotych.

Natomiast kandydaci z instytucji ze Świdnika będą musieli ponieść pełną odpłatność zago-

podarowania terenu, a wyniesie ona 60 tysięcy złotych. Wysokość pozostałych składników nie zmienią się. Właściciele działek, którzy pracują lub pracowali w WSK płacić będą mniej, gdyż Wytwórnia II (gmina Głusk) przekazuje środki z funduszu socjalnego na inwestycje ogrodów i remonty. Natomiast instytucje i urzędy miasta, na pytanie Zarządu POD o ich partycypację w koszty zagospodarowania ogrodu, nie udzieliły pozytywnej odpowiedzi. Należy jednak mieć nadzieję, że Zarząd Miejski znajdzie środki finansowe na chociażby częściowe pokrycie opłat przynajmniej tych osób, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej.

W pierwszej dekadzie kwietnia w Zakładowym Domu Kultury planowane jest zebranie organizacyjne przyszłych właścicieli, na którym przeprowadzone zostanie losowanie działek, szkolenie jak również pobrane zostaną opłaty.

Po podzieleniu działek, najprawdopodobniej, przed 1 maja, rozpocznie się prace związane z zagospodarowaniem ogrodu, ogrodnictwem terenu i doprowadzeniem wody.

Przypominamy przy okazji, że w każdy piątek w świetlicy POD przy ulicy Świerczewskiego 25, w godzinach od 17.00 do 18.00 pełnione są dyżury, w czasie których udzielane są porady i informacje, również na temat przyszłego ogrodu w Kalinówce II. (as)



Fot.: P. Chodanowski

● PLENUM ZZ ZSMP

(Dokończenie ze str. 1)

ZSMP i PZPR powinna spowodować wzrost liczby członków partii. Odwiedzinami współpracy są wspólne czynności społeczne. Wypracowane w dwóch czynach, w których wzięło udział 690 osób, pieniądze zostały wykorzystane na zakup sprzętu turystycznego do Pałacyka, urządzenia telewizyjnego do szpitala i na fundusz pomocy szkolnej.

Nie można też zapomnieć o roli młodych ludzi w Związkach Zawodowych i PRON.

Znaczną część załogi przedsiębiorstwa — to ludzie młodzi. Realizując zadania produkcyjne trzeba zwrócić uwagę na pracę wychowawczą wśród młodych pracowników. Szczególną rolę w procesie adaptacji społeczno-zawodowej odgrywa mistrz. Z myślą o nich prowadzony jest coroczny plebiscyt na

Sytuacja mieszkaniowa w mieście jest trudna i dlatego należy popierać inicjatywy zmierzające do jej złagodzenia. Powstaje Młodzieżowa Spółdzielnia Budowlana. Grupa założycielska otrzymała warunkowe wskazanie terenu i trwa przygotowania do zarejestrowania statutu w sądzie. Powołana także będzie Zakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Z trzynastu wypowiedzi w dyskusji na plan pierwszy wysunęła się adaptacja społeczno-zawodowa. Program Zespołu ds. Adaptacji — powiedział M. KOWALIK (W-039) — nie jest realizowany, dlatego nie robią tego ludzie odpowiedzialni? ST. GUZ (W-039) dodał, iż przy przyjmowaniu do pracy młodego pracownika powinien być obecny cały kolektyw i wtedy pracownik czuje się pewniej w nowym miejscu pracy. W wydziałach produkcyjnych wyodrębnił mistrzowie odpowiedzialni tylko za adaptację za-

Mówiono także o braku zaangażowania na pracę społeczną, biernych postawach młodzieży, które stają się aktywne wtedy, gdy w perspektywie jest mieszkanie, domek czy wyjazd za granicę. Potwierdzeniem tych słów był głos A. WOJANA (W-590): dwa lata temu przy remoncie „Iskry” społecznie brało udział 10 osób. Obecnie w klubie trwają prace remontowe, a nie ma chętnych do pomocy. Wielu działaczy kończy wiek organizacyjny i nie mają oni swoich następców, bo znowu brak chętnych do pracy w komisjach młodzieżowych.

W trakcie wymiany poglądów padła propozycja powołania Zakładowego Ośrodka Społeczno-Pracowniczego i gdyby zaistniała taka potrzeba to przy pomocy Wojewódzkiego Ośrodka Społeczno-Pracowniczego mógłby w miarę szybko zacząć funkcjonować i służyć poradami prawnymi. Proponowano utworzenie przy ZZ ZSMP Klubu Tur-

W SPÓŁDZIELCZEJ POP

SPRZĄTACZKA I PREZES

Książki wpisów we wszystkich jednostkach handlowych PSS „Społem” w Świdniku zawierają ogółem 173 pozycje. 41 z nich to skargi i wnioski. Pozostałe 132... pochwały.

— To nie pomyłka — wyjaśnia wiceprezes zarządu Barbara Szallow. — Pochwały wpisują zwłaszcza przyjeźdźni. Najczęściej w zakładach gastronomicznych. Czy to również zasługa POP? — pytamy sekretarza Alicję Dzirbę.

— Wszyscy bez wyjątku staraliśmy się w naszej spółdzielni wprowadzić troskliwą, rodzinną atmosferę. Na zebraniach partyjnych także. Nie u nas tematów tabu. Wręcz przeciwnie. Staraliśmy się wyprzedzać wątpliwości, niepokoje, kłopoty. Większość naszej załogi stanowili kobiety. Z nimi łatwiej pracować i dłać niż z mężczyznami. Wykazują zrozumienie, troskliwość, spokój.

B. Szallow: — w naszej spółdzielni jest wielu działaczy. Jestem sekretarzem Komitetu Miejskiego, a I sekretarzem członkiem Egzekutywy. Mówią o nas, że jako jedyną dwie kobiety w mieście wdaryły się do władz. Mamy poza tym ławników sądu wojewódzkiego i sądu pracy, członków kolegium ds. wykroczeń, radnych. Z tytułu pełnionej funkcji uczestniczę w zebraniach wielu organizacji partyjnych w mieście. W zależności od sytuacji wiele wyjaśniam. Gdy jest coś ciekawego, staram się następnie to przenieść, wykorzystać w swoim środowisku.

• Trwa dyskusja nad Tezami Biura Politycznego przed IV Plenum Komitetu Centralnego. Jak to wygląda u was?

A. Dzirba: Odbiliśmy zebranie. Wkrótce (24 bm.) kolejne. Ludzie chętnie zabierali głos. Powiedzieli wiele.

• Czy w wyniku dyskusji należy się spodziewać większych zmian

w sposobie funkcjonowania waszej POP?

— Na ostatnim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się w październiku ubiegłego roku rozliczaliśmy się z wykonanych zadań. Okazało się, że wszystkie (osiem — przyp. A.K.) uchwały wykonane zostały w 100 procentach! Nie wypada może się chwalić ale to są fakty. Wszystko jest w protokołach. Można sprawdzić.

Przykłady? Racjonalna polityka kadrowa przez szkolenie młodych kadr, zwiększenie dostaw atrakcyjnych towarów, rozbudowa macierzystej organizacji, współpraca z bezpartyjnymi, ich coraz większy udział w życiu partii; m.in. podczas zebrań, na których ustalane są zadania gospodarce. Współpraca ze związkami zawodowymi i organizacjami. Wykazują zrozumienie, troskliwość, spokój.

Przy okazji zachęcamy czytelników „Głosu” do wzięcia udziału w konkursie na nazwę sklepu ogólnospożywczego, budowanego przy ulicy Racławickiej. Kto zgłosi najlepszą propozycję otrzyma w nagrodę bon towarowy do realizacji w sklepie. Jako pierwszy też dokonaj zakupów. Propozycje należy zgłaszać do sekretariatu zarządu pod nr tel. 126-69.

A.K.

Trzeba zaktywizować młodzież

„Najlepszego Mistrza Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży”, jak też inny — o tytuł „Wzorowego Fachowca”.

Następnie M. Sękowski omówił kierunki działania Zakładowej Rady Turniej Młodych Mistrzów Techniki, której poprzednikiem była Komisja ds. Młodej Kadry Inżyniersko-Technicznej. Przewodniczącym jest dyrektor ds. technicznych KAZIMIERZ PIETRZYK, a Rada została powołana przez przewodniczącego ZZ ZSMP w porozumieniu z dyrektorem naczelnym.

W zakończeniu mowa zwrócił uwagę na działalność w zakresie kultury, sportu i turystyki, która odgrywa rolę w kształtowaniu postaw i rozwoju osobowości młodych. Działalność kulturalna prowadzona jest w oparciu o klub „Iskra”. Oferowane są różne formy działalności: Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy, spotkania z młodzieżą zagranicą z krajów socjalistycznych, gry, dyskoteki, występy zespołów, wystawy grupy „Kolor”. Należy mieć nadzieję, że po ostatnim zmiłanach, oferowany w „Iskrze” program będzie atrakcyjniejszy.

Corocznie około 200 osób wypoczywa nad jeziorem Kalwa w Pasmie na czasach namiotowych. Cała „Akcja Pasy” prowadzona jest przez członków ZSMP. Oprócz wypoczynku zorganizowanych zostało wiele imprez sportowych i turystycznych. Nawiazano współpracę z klubem narciarskim „Mudla” i ogniskiem TKKF — Świt. Ważnym zagadnieniem jest praca na rzecz środowiska i miasta. Obecnie zakładowa organizacja ZSMP objęła patronatem 5 przedszkoli, a także Państwowy Dom Dziecka w Garbowie.

wodową lecz zajmując się jedynie produkcją — zauważył A. SUSZEK (W-210) — i dodał: trzeba koniecznie reaktywować takich właśnie mistrzów i jestem przekonany, że zmniejszy się skuteczność kadr. Brak takich osób odczuł pracownicy W-400 — powiedział Z. ŁACHMAŃSKI — gdyż mistrzowie zostali oddelegowani do pracy jako instruktorzy w hufcu pracy. Problem jest ważny i musi być w miarę szybko rozwiązany, a przecież nie jest tajemnicą, że brakuje ludzi do pracy.

Nowy kierownik klubu ZSMP „Iskra” Z. ŁOPACIUK poinformował o sytuacji panującej obecnie w klubie a zwłaszcza finansowej. Nieco wcześniej w „Iskrze” dochodziło do paradosów, gdyż poprzedni kierownik nie zgadzał się na kontrolę przez Zakładową Komisję Rewizyjną ZSMP ba, nawet nie udostępnił dokumentów tuż przed, że wpłynęło do nich ma jedynie Wojewódzka Komisja Rewizyjna!

Następnie Zb. Łopaciuk mówił o planie pracy kierownictwa tej młodzieżowej placówki kulturalnej, w którym znajdują się zamiary organizacyjne ciekawych imprez i propozycje członków ZSMP.

Od niedawna funkcjonuje — powiedział E. KURZA (W-680) — Rada Turniej Młodych Mistrzów Techniki, która zajmuje się kilkoma problemami. W ramach kierunku informatyka trwają przygotowania do powołania klubu komputerowego. Poza tym Rada zajmowała się będzie ruchem innowacyjnym oraz przygotowaniem informacji technicznych i organizowaniem kolejnych edycji konkursu projektów wynalazczych w ramach TMMT. Zadania dla niej na najbliższą przyszłość są klarowne i realne.

rytyki! Kwalifikowanej, który byłby organizatorem taniej formy trampingu do ugięcia krajów świata, a także sekcji windsurfingowej, jako urozmaicenia formy spędzania czasów w Pasmie.

Do wszystkich uwag, wniosków i propozycji, które oprócz tego, że znalazły swoje odbicie w uchwałach Plenum ZZ ZSMP, ustosunkowali się sekretarz KZ PZPR J. HARASIM, który stwierdził, że młodzież powinna sięgać do najbogatszych tradycji ruchu młodzieżowego, a jej aktywność musi być widoczna oraz wiceprzewodniczącą ZW ZSMP B. LUDIAN. Dodał, że młodzież musi być sama rzeczniczką swojego środowiska.

(as)

Recytują w ZDK

18 marca br., w Zakładowym Domu Kultury odbyły się Eliminacje Środowiskowe XXXII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Jury przesłuchało 15 uczestników, a do Eliminacji Rejonowych wytypowano: PAWŁA JERZEGO BIAŁKA, MARKA ZIELINSKIEGO, BEATĘ KRET, ROTĘ ZAMIAŁ, MARZENĘ PAWELEC, KATARZYNĘ SIAPOR oraz EDYTĘ JARECKĄ — jedyną w eliminacjach przedstawicielkę poezji śpiewanej.

ROZSĄDNI

— Mamusi, dlaczego bez powodu krzychałaś na tatusia? — Bo idzie trzepać dywany. — Przecież sama go o to prosiła... — Tak, ale robi to lepiej gdy jest zły.

(„Gazeta Pomorska”)

CHOROBA ZAWODOWA

W gdańskim łazie wytrzeźwień pijany felczer udawał lekarza. W Nowym Świecie zatrzymano pijanego rozerzystę, którym okazał się pracownik łazby wytrzeźwień w Opolu. Stres zawodowy, czy potwierdzenie zasady, że zakazany owoc najlepiej smakuje?

(„ITD”)

INŻYNIER W HOTELU

W recepcji jednego z hoteli w Ostróźnie od kilku lat pracuje jako rejestrator dypłomowany inżynier — absolwentka Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Starania pani inżynier o pracę zgodną z wyuczoną zawodem nie są skuteczne. Pytanie kto opóźnia starania nie jest pozbawione racji.

(„Rzeczywistość”)

CENA WIEDZY

Zdrożały skrypty i podręczniki akademickie. Cena ich zależy od obłożności. Dotąd za skrypt do 10 arkuszy student płać 100 zł, za każdy następny arkusz po 10 zł. Obecne ceny są wyższe odpowiednio: 200 zł i 10 zł. A studentowi potrzeba do nauki nie jednego skryptu, a dobry podręcznik to gruby podręcznik...

(„Perspektywy”)

PRZEWIDUJĄC

Chirurg miejscowego szpitala drzwi do Polmoszytu; — Ile dziś sprzedacieś motocykli? — Cztery. A dlaczego pan pyta? — Bo, trzy już mamy, a chcemy wiedzieć, kiedy będzie mogli wyjść coś przekazać...

(„Gazeta Robotnicza”)

Co piszą inni?

CELOFANU BRAK...

...Więc nie będzie papierosów „Carman”, „Caro” i „Zefir”. Polska norma nie zezwala na sprzedaż aromatycznych papierosów bez takiej osłony. Fabryka papierosów w Krakowie informuje o tym palaczy. I kropka. Nie propagujemy palenia, lecz nie lubimy arogancji, którą ta właśnie informacja grzeszy. Co ZPT w Krakowie uczynia, by zdobyć brakujący celofan, pozostaje tajemnicą tej fabryki. Byłoby nie zaproponowano klientom przychodzenia z własnym kawałkiem opakowania...

POKORA

W Kacicach dokonano włamania do kościoła. Sprawcy skradli różne przedmioty wartości stu pięćdziesięciu tysięcy złotych. Na odchodnym wypili butelkę wina mszalnego. Na intencję odpuszczenia grzechów?

(„ITD”)

WALKA NA LODZIE

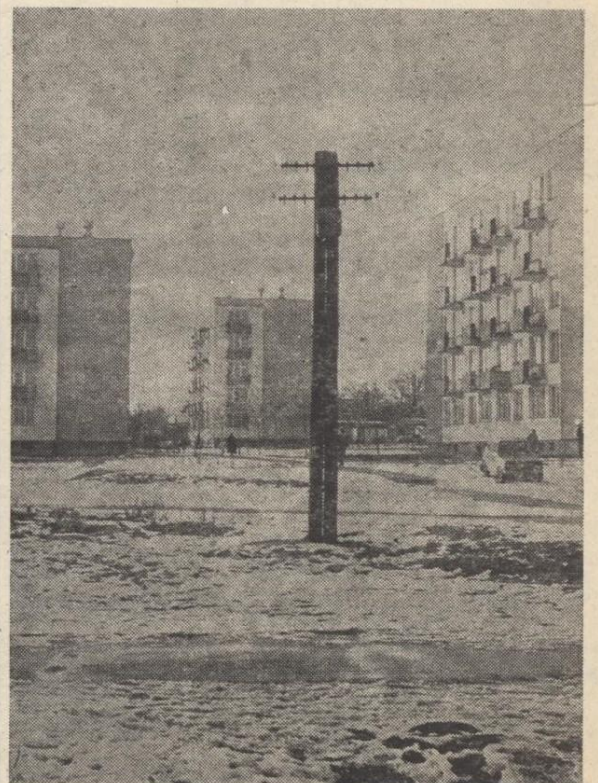
Przeplisy gry w hokeja na lodzie mówią, że nie wolno atakować rywala kolanem, łokciem lub trzymając kij oburącz. Tymczasem spora część zawodników ligowych nie potrafi inaczej atakować! Nie potrafi lub boi się zastatkować nie asekurując się kijem trzymanym właśnie oburącz. Jest to tak powszechny grzech ligowców, że nie wiadomo czy mecz ze względu na ilość przerw w grze nie trwałby o całą godzinę dłużej, gdyby sędziowie raczyli zastosować się do tegoż przepisu. Najwyższa pora z tym skończyć jeśli nie chcemy być grabarzami hokeja. I nie tylko hokeja.

(„Dziennik Polski”)

ZYSK

Z Zakładów Radiowych „Diora” w Dzierżoniowie (woj. walburskie) wysłano do punktów naprawczych w różnych rejonach kraju 20 popularnych odbiorników radiowych, w których utnięta uszkodzona typowy bezpiecznik i tranzystor. Po miesiącu okazało się, że czterech odbiorników nie naprawiono w ogóle „z powodu braku części”, osiem naprawiono częściowo, a tylko osiem było pełnosprawnych. Stwierdzono ponadto, że serwis zużył o 375 proc. części więcej niż wynosiła faktyczna potrzeba, koszty zaś robocizny zawyżono o 46%. Elegancko mówiąc, te machloje to zysk nienależny.

(„Rzeczywistość”)



Zapomniany?!

Fot.: J. Choładowski

NASI ZWIĄZKOWCY

Józef Gumieniczek:

CHODZĘ
ZA SPRAWAMI LUDZKIMI I

Dzień Metalowca jest szczególnie okazją do spotkań i rozmów z działaczami związkowymi. A szukamy oczywiście takich, którzy swoją postawą w pracy zawodowej i społecznej dają przykład innym, którzy bronią na co dzień interesów swych załóg. Tym razem wybór padł na JOZEFĄ GUMIENICZKĄ z działu HM.

Zmieniło się kierownictwo wydziału, a ja nie mogłem jakoś dogadać się z nowymi przełożonymi.

Pracując w rozdzielni miałem swoją koncepcję na organizację gniazd roboczych. Zamierzenia swoje chciałem wykonać solidnie i konsekwentnie. Gromadziłem to co potrzeba na dziś i jutro ale bez zbędnego pośpiechu. Nowy kierownik zażądał ode mnie wszystkiego naraz, jak to się mówi — z marszu. Ponieważ nie mogłem się dogadać, złożyłem broń...

● A na „lodówkach”?
Dotrwałem oczywiście do końca ich

Trwało ponad trzy godziny! Tu powiem szczerze, że wyszedłem z niego zbudowany! Na zebraniu tym oswem dano do zrozumienia kierownictwu HM by „dążyło” w dyrekcji spraw podwyżek dla naszej załogi, gdyż w stosunku do średniej innych wydziałów płace nasze poszły wyraźnie w dół ale najważniejszą sprawą przewijającą się w dyskusji była jednak troska o zabezpieczenie materiałów, ich terminowe przygotowanie do produkcji. Była to gospodarska debata poparta cennymi wnioskami. Siedząc ja z wielkim zainteresowaniem zapomniałem zupełnie o wielkim naszym kłopotcie.

● A co się takiego wydarzyło?
Mimo wielu naszych ponaglań do działu TM o naprawę dachu w magazynie blach, zlekceważono sprawę i nie tak dawno woda zalała nam pomieszczenia i zgromadzone blachy. Trzeba było je zaczyszczać.

● Powróćmy jednak do spraw związkowych. Już za parę dni „Dzień Metalowca”. Koło wasze liczy 99 członków. Przez dwie kadencje był pan przewodniczącym oddziałowej organizacji związkowej? Było z kim współpracować?

— Oczywiście! Związkowy wójtars E-DWARD MACENKO, STANISŁAW DĄBEK, MARIA ADAMCZYK, BOŻENA ZIELIŃSKA, ANTONINA KUKAWSKA, MARIA ONISZCZUK, KRYSZYNA GLĄZIK, WANDA KAMINSKA to energiczni i odważni społecznicy, na których można polegać. Niektóre z kobiet (te z LKP — przyp. aut.) idą często „ostro” do przodu do tego stopnia, że trzeba je poprosić hamować, gdy przychodzi nam rozwiązywać te najbardziej palące problemy.

● Sledził pan związkowo-rządową debatę w początkach marca br. Dyskutowano w niej nad harmonogramem realizacji uchwał i wniosków wypracowanych przez Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych. Wiem, wiem! Mówiono o naszych sprawach, o programie budownictwa, cenach, spadku dochodów rzeczywistych społeczeństwa, służbie zdrowia, wycożunku dla ludzi pracy, itd. itd. Boję się jednak, że gdy nadejdzie czas ich realizacji, któregoś dnia ktoś znowu zgubi po drodze teżek z tymi ważnymi dokumentami, ktoś się z kimś rozminie po drodze lub też wsiądzie nie do tego pociągu. I obym się pomylił!

● Włoży pan białą koszulkę, krawat i garnitur na tegoroczne związkowe święto?

Oswem. To przecież wspólne święto. Wszystkich ludzi pracujących w metalu. Dzień Metalowca zawsze był uroczystości obchodzony, myślę że i tym razem też tak będzie.

Rozmawiał i notował — M. Kruk



Z naszego zebrania związkowego wyszedłem zadowolony. Była to gospodarska debata poparta cennymi wnioskami.

Fot. T. Sugier

● W kółkach związkowych słyszy się że kto jak kto ale pan „chodzi” na okrągło za sprawami ludzkimi.

— Jeżeli tylko ja, to wcale się tym nie ucieleszylem. Takich, którym leży na sercu sprawy socjalno-bytowe współtowarzyszy pracy, powinno być wielu. Nie wszystkim jak władze starczy sił.

● Może dlatego, że załatwienie wielu spraw, tych małego i większego kalibru (mieszkania, podwyżki, zapomogi itp.) napotyka dziś często na wielkie trudności...

— Być może! Ja jednak nigdy się nie łamię. Tak mam już charakter. Prócz tego — znam życie i wiem co to znaczy gdy człowiek potrzebuje pomocy.

● Podjął pan pracę w WSK?

— W 1981 roku, po ukończeniu trzyletniej Szkoły Zawodowej w Świdniku. Przez 15 lat pracowałem w wydziale 310 u kierownika Włodzimierza Dudzika. Jako tokarz, rodzicielka, a następnie jako planista. Odszedłem na wydział „lodówek”.

● Tak nagie?

produkcji, a następnie przeniosłem się do magazynu 03 i tak już pozostało do dziś.

● I znowu nie jest lekko...

Niestety! Praca u magazynach jest ciężka i odpowiedzialna. Mamy sporo niedogranych budynków, a także i bez wody. Dato to szczególnie uciążliwe dla ludzi podczas tej zimy. Wędrowali często po wodę do odległych hal. W wielu pomieszczeniach magazynowych nadal ciśnie. Ot choćby i u nas. Nowy budynek na kształt „kiszki” to żadne rozwiązanie. Już teraz dusimy się w nim z materiałami, a co będzie dalej?

Lepiej nie myśleć! A skoro już o pracy mowa. Ludzie u nas zatrudnieni odpowiadają za materiały. Nikt nie odeszł z zamiarem, jeśli nie ma zastępstwa.

● O problemach waszego działu dyskutowaliśmy z pewnością na związkowym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym?

dnej mówiącej o krążącej i niesprawdzonej famii. Gdy do tych słów dodał pytania miłośników kina, a tacy ponad wszelką wątpliwość mieszkają w Świdniku, kiedy wznowi działalność Klub Filmowy „Dodek” to sytuacja dojrzała do tego, by się nią zainteresować. Opuściłem słowo „Dyskusyjny” z całą świadomością, bo po prostu dawno już takim przestał być, ale o tym jeszcze będzie.

W kwietniu ubiegłego roku zrezygnował, w związku z powołaniem do służby wojskowej, ze swojej funkcji dotychczasowy przewodniczący Rady RDKF Andrzej Wojtan. Powiadomił on

telefonicznie o tym fakcie członka Rady, L. Ligęzę, a on z kolei zorganizował dla osób, które miały wykupione karnety, kilka projekcji filmów. W miesiącach wakacyjnych (lipiec, sierpień i wrzesień) klub zawiesza działalność, ponieważ w czerwcu trwały Miśtrzostwa Świata w piłce nożnej

postanowiono rozszerzyć przerwę i o ten miesiąc.

„Działalność w sezonie 1986-87 rozpoczęto 3 października 1986 r. o godzinie 19.30 projekcją filmu produkcji USA „Ucieczka gangstera” w obecności 180 osób” — czytamy w protokole wyboru Rady Klubu „Dodek” działającego przy ZPP „WSK-Świdnik”. Przed projekcją filmu wybrano nową Radę, która tego samego dnia u-



W trzydziestą szóstą rocznicę Obrony Cywilnej wielu uczniów ZST otrzymało odznaki sprawnościowe. Na zdjęciu od lewej: Jacek Kryza, Dariusz Drapała, Adam Siemp i Dariusz Zdunek.

Fot.: Andrzej Mroziak

Wybieramy szkołę

W kolejnych gazetach informowaliśmy o sprawach związanych z wyborem szkoły i zawodu. Przedstawiliśmy też możliwości wyboru szkoły w Świdniku. Dziś następuje informacja o szkołach ponadpodstawowych znajdujących się w naszym mieście.

Na pewno wszystkich zainteresuje informacja o utworzeniu w Świdniku Liceum Medycznego o specjalności pielęgniarstwa. Zorganizowane będzie przy Zespole Szkół Ogólnokształcących. Ponieważ jest to nowa placówka, warto podać kilka istotnych informacji.

Nauka w Liceum Medycznym trwa 5 lat i absolwent uzyskuje

świadectwo dojrzałości i tytuł pielęgniarza. W czasie nauki uczniowie odbywają szkolenie teoretyczne w szkole i praktyczne w placówkach służby zdrowia.

Absolwenci mają możliwość podjęcia studiów wyższych na ogólnie obowiązujących zasadach. Kandydaci składają egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki oraz ustny z biologii. Wymagane dokumenty należy składać w sekretariacie LO w terminie od 15 marca do 15 maja br. Tam też otrzymać można wszystkie niezbędne informacje na ten temat.

(lw)

ZABAWA Z PŁYTKAMI ZAKOŃCZONA

W ostatniej gazecie pisałam o skandalu, bo tak trzeba nazwać trwającą ponad dwa tygodnie układanie płytek podłogowych w lazience (4 m kw.) w budynku szkolenia.

Dzisiaj dalsza i chyba ostatnia już informacja na ten temat. 11 marca przyszło dwóch innych pracowników, zerwali niedbale położone płytki, dodam, że w całości i w ciągu trzech dni ułożyli je ponownie. Wszystkie się trzymają, żadna nie odpadła. Do-

datkowo w tym samym czasie kładli płytki w lazience piętro niżej. Wystarczyło więc parę dni by zakończyć ten koszmarny remont.

No cóż, fachowcy fachowcy nie równy. Ciekawi mnie tylko czy praca tych ostatnich oceniona jest inaczej w złotówkach? To ostatnie pytanie zadaje tak tylko na marginesie trwającej reformy gospodarczej.

(lw)

W „GS” nr 5 z 5 lutego br. ukazała się niewielka notatka, że zepsuł się nie „Dodek”, a zarząd podobno... abdykował. W witrynie Klubu wiszą stare, pożółkłe afisze, plakaty i repertuar z grudnia.

Odezwa na nią był dość szybki. Byli przewodniczący, Leon Ligęza, a dlaczego byli, zaraz wyjaśnimy, poinformował, że zarząd nie abdykował tylko został rozwiązany i jednocześnie wyraził zdziwienie, iż Zarząd Związku Zawodowego, patron „Dodka” nie zawiadomił redakcji o swojej decyzji. Z wypowiedzi wynikało jasno, że decyzja stanowiła dla Rady RDKF „Dodek” zaskoczenie, tym większe, że w zasadzie nie była poprzedzona rozmowami wyjaśniającymi czy nawet ostrzegawczymi, jeżeli nie liczyć tej je-

podjęta w związku z nierealizowaniem postanowień regulaminu RDKF „Dodek” szczególnie par. 6 i załącznika do wyżej wymienionego regulaminu. W związku z powyższym przewodniczący Rady Klubu jest zobowiązany przekazać dokumentację Klubu i wyposażenie na ręce przedstawiciela Zarządu Związku i kierow-

podjęta w związku z nierealizowaniem postanowień regulaminu RDKF „Dodek” szczególnie par. 6 i załącznika do wyżej wymienionego regulaminu. W związku z powyższym przewodniczący Rady Klubu jest zobowiązany przekazać dokumentację Klubu i wyposażenie na ręce przedstawiciela Zarządu Związku i kierow-

konstytuowała się, rozdzielono zakresy obowiązków.

Klub filmowy działał przez następne trzy miesiące i według zapewnienia jej dotychczasowego przewodniczącego na koniec grudnia dał 127 tys. zł zysku. Deklaracje członkowskie wypełniło 229 osób. Do 15 dnia każdego miesiąca ustalany był repertuar na na-

stępnym. Ten na styczeń zawierał projekcję 6 filmów, w tym „Przełomienie z wiatrem”, ale do wyświetlania nie doszło. W środę, 7 stycznia przewodniczący Rady otrzymał pismo: „...decyzją Zarządu Związku Zawodowego Pracowników WSK „PZL-Świdnik” jako patrona Klubu „Dodek” z dnia 6 stycznia 1987 roku została rozwiązana Rada wyżej wymienionego Klubu. Decyzja została

Długo zastanawiano się nad przyczynami decyzji. Domyślało było wiele, konkretnie mało. Zarządowi ZPP nie podobała się — powiedział ostatni przewodniczący Rady Klubu Leon

DLACZEGO ZASTOSOWANO

ZIMOWE SKAKANIE

Od dwunastu lat rozgrywane są Zimowe Zawody Spadochronowe. Organizator tegorocznych — Aeroklub Jeleniogórski — zaprosił do Jeżowa Sudeckiego drużyny z aeroklubów całej Polski. Na starcie zawodów, rozegranych od 7 do 11 marca br., stanęło 12 trzyosobowych drużyn.

Aeroklub Robotniczy w Świdniku reprezentowali: JACEK CHODANOWSKI, IRENEUSZ SINKIEWICZ i DARIUSZ WÓJTOWICZ.

Wielobój, bo taki charakter noszą te zawody, składał się z 4 konkurencji. Zawodnicy wykonywali ze śmigłowca Mi-2 trzy skoki na celność lądowania, a następnie musieli przepłynąć 100 metrów stylem dowolnym. Następnego dnia przypięli narty i

mieli do pokonania pięciokilometrową trasę toru w Jakuszycach. Ostatnią konkurencją było strzelanie z karabinka sportowego na 50 metrów. Każdy zawodnik oddawał do dwóch tarcz 20 strzałów.

Z rywalizacji zwycięsko wyszedł JACEK GOŁĘBIEWSKI z Aeroklubu Lubńskiego, a drużynową rywalizację wygrał Aeroklub Częstochowski. Drużyna świdnicka zajęła 8 miejsce. Zawodnicy powiedzieli, że główną przyczyną niezbitych fortunnego występu był brak treningu strzeleckiego oraz fatalne skoki jedynego ze spadochroniarzy.

Pozostaje więc nadzieja, że na 13 zawodach będzie lepiej.

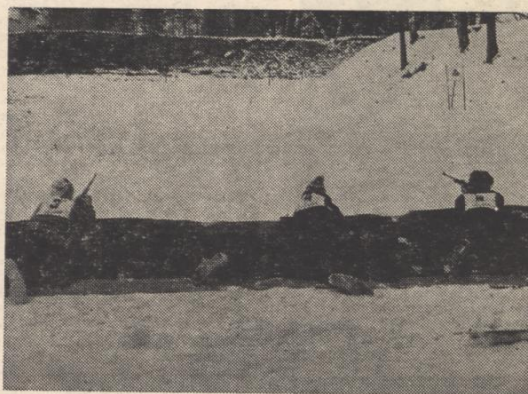
(s)



XII Zimowe Zawody Spadochronowe w Jeżowie Sudeckim. Skoki spadochronowe na celność lądowania odbyły się na lotnisku Aeroklubu Jeleniogórskiego, biegi narciarskie na dystan-



* * *



sie 5 kilometrów na torze w Jakuszycach, a strzelanie do tarcz w pozycji leżącej z odległości 50 metrów na strzelnicy LOK w Cieplicach.

Fot.: J. Chodanowski

SA POCZTÓWKI!

Nareszcie w kioskach „Ruchu” pojawiły się widokówki, na których widnieją prospekty ulic, place i urzędy, pomniki i rzeźby miasta Świdnika. O tej sprawie pisaliśmy już kilkakrotnie.

Kolorowe pocztówki rodem ze Świdnika wędrują sobie w świat. Mała rzecz, a jednak cieszy!

BRUSIKIEWICZ I NIE TYLKO...

Komplet widzów stawił się w sali ZDK na występach warszawskiego kabaretu „Szerszeń”, w którym brylował Kazimierz Brusikiewicz. Tegoroczne przedwiośnie kulturalne w Zakładowym Domu Kultury zapowiada się interesująco. Do końca marca br. przewidziano jeszcze kilka atrakcyjnych imprez, koncertów i spotkań z ciekawymi ludźmi. I tak między innymi mieszkańcy miasta obejrzą będą mogli:

Reporter zanotował

- ♦ eliminacje środowiskowe XXXII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla młodzieży szkół średnich i dorosłych,
- ♦ przegląd szkolnych zespołów artystycznych z rejonu Lublina i Świdnika,
- ♦ środowiskowy przegląd piosenki dziecięcej,
- ♦ koncert zespołu cygańskiego „Roma”.

W ZDK odbędzie się także doroczne spotkanie inwalidów. W części artystycznej wystąpią zespoły dziecięce i młodzieżowe. Natomiast w hotelach pracowniczych (Relaksie, Erolce, Sezamie i Jurandzie) przewidziano projekcje ciekawych filmów fabularnych i spotkania z podróżnikami — Z. Jaworskim i K. Dymalem.

CO Z „POSPIESZNYM”?

Kilka miesięcy temu dyrekcja PKS „rzuciła” dodatkowo we wczesnych godzinach porannych (o szóstej z minutami) na ulicę Racławicką autobus, który miał za zadanie odciążyć trzeszczące w szwach o tej porze przegubowce, kursujące na trasie Świdnik — Lublin. Ten dodatkowy autobus jeździł przez pewien czas dość regularnie. Po kilku tygodniach już jednak coraz rzadziej, a obecnie co najwyżej dwa razy w tygodniu. Czyżby dostał nagie — zadyski?

BĘDZIE KABARET!

„Wiosna kulturalna” w OHP coraz bliżej! Na doroczny przegląd twórczości zespołów amatorskich branży junackiej przygotowują się liczne grupy artystyczne. „Tajna broń” naszego hufca to... kabaret. Czwórka młodych satyryków amatorów ćwiczy już zapamiętane teksty satyryczne i żartobliwe piosenki w ZDK. Trzymamy kciuki!

(k-k)

ŚRODEK OSTATECZNY?

Ligę — naszą samodzielność. Nie chodziliśmy z każdym drobiazgiem, propozycje filmów wychodziły od nas, filmy były na czas. Twierdzili, że w Radzie są nieodpowiedzialni ludzie, a nawet usłyszeliśmy i takie słowa „sówniarze nikogo za nos wodzie nie będą”. Pamiętam też rozmowę z wiceprzewodniczącym Zarządu ZPP. Powiedział, że należy prze-

warunkiem, że po projekcji pomaga posprzątać i uporządkować salę. Pojawili się też inne głosy: kto u-wierzy, że oni (członkowie Rady — przyp. aut.) bezinteresownie jeździli do FilMOTEKI Polskiej w Warszawie, Szkoły Filmowej w Łodzi czy OPRF w Lublinie po filmy? Tego już było za wiele.

W poniedziałek, 26 stycznia br. do Zarządu ZPP wpływa pismo byłego przewodniczącego Rady Klubu „Do-

dział z Zarządu ZPP — nazwiska znane są panu wiceprzewodniczącemu — na ten temat głośno wypowiadali swoje opinie, bezpośrednio do mnie jak i osób postronnych, czyniąc ze mnie lapówkarza, którym powinna się zająć milicja, poddając tym samym w wątpliwość moją uczciwość, a także sens pracy społecznej...”

Odpowiedź brzmiała: „W odpowiedzi na pismo obywatela skierowane do Zarządu Związku, dotyczące opi-

strony, tylko byłego przewodniczącego Rady „Dodek”, gdyż wiceprzewodniczący Zarządu ZPP Antoni Lal odmówił udzielenia informacji o przyczynach, które spowodowały rozwiązanie Rady, a powoływanie się w decyzji ZPP na paragraf 6 Regulaminu brzmiący: „Klub prowadzi działalność zgodnie z postanowieniem niniejszego regulaminu, uchwałami i zaleceniami Zarządu patrona i PF DKF, statutem PF DKF oraz innymi przepisami prawnymi stosowanymi w zakresie odpowiednim do statusu prawnego agend osób prawnych”, niewiele wyjaśnia. Natomiast usłyszałem, że należy ten rozdział zamknąć i nie wracać do niego. Otrzymałem też radę, by na ten temat nie pisać.

Rada RDKF „Dodek”, nie tylko ta ostatnia, ma na swoim koncie wiele niedociągnięć: niepunktualne rozpoczy-

nanie seansów, zupełnie niepotrzebna — a wkroczyła w nią milicja — afera ze sprzętem magnetofonowym, który zawędrował aż do Lublina. O tych wiem, a potwierdzą je widzowie i kierownik kina i ja także. Podobno są inne — jakie? Tego nie mogłem się dowiedzieć w Zarządzie Związku Zawodowego. Wszystkie uchybienia w pracy Rady można było zlikwidować bez użycia sił policji. Należało jedynie wykorzystać zapal tej garstki miłośników kina, ich chęć do pracy, bo na pewno nie umiejętności i odpowiednio nimi pokierować, stwarzając — jeśli tak trzeba — pozory samodzielności.

W POŁOWIE KWIEŹNIA MA WZNOWIĆ DZIAŁALNOŚĆ RDKF „DODEK”. BARDZO DOBRZE SIĘ STANIE, GDYŻ PRZERWANIE PONAD TRZYDZIESTOLETNIJ PRACY KLUBU BYŁOBY NIEPOTRZEBNE. A. SIEPSIAK

